№ 53 Łódź Środa 23 lutego 1921 roku. Rok IV.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 5. | Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Nowy pokój i nowa wojna.

Dość długotrwały i martwy punkt, na którym utknęły rokowania w Rydze, o ile sądzić można z ostatnich, a zupełnie wiarogodnych informacji, minął.

Pomimo depesz urzędowych i prywatnych z konferencji ryskiej szeroki ogół czytelników nie wie o co właściwie zahaczyły się układy, co wywołało tę zwłokę chwilami krytyczną, nieomal zapowiadającą zerwanie układów.

Depesze bowiem podają zazwyczaj przebieg poszczególnych posiedzeń komisji, a to, co wywołało ową martwą ciszę, nie było na porządku dziennym żadnej z komisji.

Aby zrozumieć to, co zaszło w Rydze, trzeba sobie przypomnieć, że najzawziętsi przeciwnicy obecnie to Rosja sowiecka i Ententa, pod tym względem interesy Niemiec zbiegają się z interesami Rosji sowieckiej, szczególniej kiedy chodzi o najbardziej domagającą się wykonania traktatu wersalskiego Francję.

Jeden z komisarzy sowieckich — organizator czerwonej armji — wyraźnie pisał niedawno, że „Rosja sowiecka musi obalić traktat wersalski". Wydawać by się to mogło dziwnem, gdyż traktat ten ani jednem słowem nie wspomina o Rosji, a w swych postanowieniach co do granic wschodnich Polski, jest raczej pisany na korzyść Rosji, niż Polski.

Jeżeli pomimo to politycy sowieccy tak odgrażają się przeciw temu traktatowi, to nietylko dlatego, że jest to produkt dyplomacji burżuazyjnej, ale dlatego, aby wzmocnić pozycję Niemiec, jako przeciwnika Entente'y.

Z tego więc względu w wielkiej bezkrwawej walce o Górny Śląsk, która rozstrzygnąć się ma za parę tygodni, Rosja sowiecka jest po stronie Niemiec, a przeciw nam.

Dyplomacja sowiecka w Rydze z własnej inicjatywy, czy też za porozumieniem z niemiecką, zbudowała sowie takie rozumowanie. Zawarcie pokoju w Rydze będzie ogromnym atutem w rękach Polski w czasie głosowania plebiscytowego. Polska więc chciałaby ten atut mieć w ręku, a skoro tak to można albo tego atuta Polsce do rąk nie dać (tego pragnęła dyplomacja sowiecka), albo go bardzo drogo Polsce sprzedać (w tym kierunku właśnie poszła dyplomacja sowiecka w Rydze).

Pobyt ministra skarbu Steczkowskiego w Rydze położył kres tej grze. Dyplomacja sowiecka z narad, które się w tym czasie odbyły, zrozumiała, że owe junctim pomiędzy Rygą a Górnym Śląskiem nie jest tak silne, jak to jej się zdawało i że wobec tego drogo sprzedać swej ustępliwości nie można będzie.

I oto nastąpiła nagła zmiana dekoracji: z martwego punktu ruszono i zdaje się, że największy krok w kierunku pacyfikacji Europy, jakim będzie pokój ryski, będzie zrobiony w ciągu 2 czy 3 tygodni. W tymże czasie zawierany będzie pokój rewelski pomiędzy Rosją a Rumunją, a raczej nie pokój, tylko traktat, gdyż p. Take Jonescu teraz jest zdania, że Rumunja nigdy nie była w wojnie z Rosją sowiecką. Ryga z Rewlem razem gwarantowałyby istotnie całkowity pokój na wschodzie, do którego wzdycha nawet wielki pożar rewolucyjny, palący się od tylu lat w Rosji. Ale czy pożar ten może żyć w pokoju? — Właśnie w te same dni przyszły wieści o formalnem rozpoczęciu kroków wojennych pomiędzy Gruzją a Rosją sowiecką. Zaś p. Cziczerin w rozmowie z korespondentem londyńskiego „Daily Herald'a" oświadczył, że jak dotąd na wschodzie stroną atakującą była w swej polityce Anglja.

Rosja — zdaniem p. Cziczerina — zachowywała się tam wszędzie z podziwu godnem umiarkowaniem. Nie komu innemu, a nam — mówił p. Cziczerin — zawdzięcza świat, że ta wielka prochownia, jaką jest Azja Mniejsza nie wyleciała dotąd w powietrze.

Teraz jednak, jeżeli traktat handlowy z Anglją nie będzie podpisany Rosja przejdzie do polityki zaczepnej na wschodzie. Tak można zrozumieć oświadczenie p. Cziczerina. Jeżeli się je zestawi z rozpoczętą już walką na granicach Gruzji, to trzeba będzie przyjść do przekonania, że pożar moskiewski wbrew może woli swych twórców i kierowników w spokoju żyć nie może i kto wie, co za niespodzianki szykują jeszcze światu te ogniste strumienie, które zeń wylatują na świat cały.

St. Gr.

Odszkodowania niemieckie.

Polska domaga się 25 miljardów fr. w złocie.

PARYŻ, 22 lutego. (East-Express). „Matin" podaje wiadomość z Londynu, według której poszczególne państwa domagają się następujących odszkodowań od Niemiec:

Francja: 218 miljardów 542 milj. franków w walucie papierowej.

Anglja: 2,502,524 funtów oraz 7,587,832,086 franków.

Włochy: 33 miljardy lirów, 87 milj. fr. i 128 milj. funt. ang.

Polska 23 miljardy franków w złocie.

Rumunja 31 miljardów franków w złocie.

Brazylja taksuje szkody poniesione w flocie na 1 milj. 189 tys.

Belgja 32 miljardy fr. belg. i 2 i pół miljarda fr. fran.

Portugalja, Czechosłowacja i Japonja przedstawiły żądania odszkodowań w ogólnej sumie około 5 miljardów franków w złocie.

Wagony sypialne Warszawa — Wilno.

WARSZAWA, 22 lutego. (Pat). Z dniem 20 b. m. uruchomiono pociągami nr. 851, 1052, 751, 1051, 752 i 852 kurs wagonów sypialnych z Warszawy-Wileńskiej przez Siedlce, Czeremchę, Lidę, Wilno do Turmontu. Pociągi powyższe odchodzić będą na razie co 5 dni z Warszawy-Wileńskiej, a to 20, 25 i 26 lutego, 1 marca i t. d. Z Turmontu 21, 24, 27 lutego, 2 marca i t. d.

Przełomowe chwile dziejów Poski.

Plebiscyt górnośląski — Bliskie zawarcie pokoju ryskiego — O autonomję Galicji wschodniej — Sojusz z Polską i Rumunją — Jesienią odbędą się nowe wybory do Sejmu,

Plebiscyt na Górnym Śląsku 20 marca.

PARYŻ, 21 lutego. (Pat.) Z Londynu donoszą urzędownie: Na poniedziałkowym posiedzeniu konferencji londyńskiej zapadła decyzja, że plebiscyt na G. Śląsku odbędzie się w tym samym dniu dla rodowitych mieszkańców Górn. Śląska i dla emigrantów. W. Brytanja powiadomiła konferencję o swym zamiarze wysłania na Górny Śląsk 4 batajonów wojsk.

PARYŻ, 22 lutego. (Pat.) „Temps" donosi: Obradująca w Londynie Rada Najwyższa zadecydowała, że plebiscyt na G. Śląsku odbędzie się w jednym terminie, a mianowicie dnia 20 marca. Na czas plebiscytu wysłane będą na G. Śląsk 4 batajony angielskie.

PARYŻ, 22 lutego. (East-Express). Korespond. „Temps" w Londynie dowiaduje się, iż w razie, gdyby przeprowadzenie plebiscytu w terminie 20 marca napotkało na trudności nieprzezwyciężone wówczas komisja plebiscytowa ma oznaczyć datę jaknajwięcej zbliżoną do powyższej.

BYTOM, 22 lutego. (East-Exp.) „Gazeta Robotnicza" stwierdza, że na zjeździe komunistów niemieckich wbrew pierwotnym zapatrywaniom przeszedł wniosek wzywający komunistów do uczestniczenia w plebiscycie na G. Śląsku i głosowania za Niemcami.

BYTOM, 22 lutego. (East-Exp) Stwierdzono nowe fałszerstwa plebiscytowe niemieckie. Studenci górnośląscy przebywający na studjach w Niemczech, zapisali się jednocześnie na listach „A" ludności stałej i „B" — emigrantów. Dzieje się to prawdopodobnie na skutek ingerencji niemieckich organizacji plebiscytowych.

Treść układu polsko-francuskiego.

PARYŻ, 21 lutego. Pisma francuskie ogłaszają następującą wiadomość: Prezydent ministrów Briand podpisał przed swoim wyjazdem do Paryża wraz z ministrem Sapiehą układ polsko-francuski, który zawiera dosłowne brzmienie wspólnej deklaracji obu rządów, wydanej 6 lutego.

Wstęp do tego układu oświadcza, że oba rządy są obustronnie zdecydowane do utrzymania w mocy wspólnie podpisanych układów i tych układów, które w przyszłości mają być podpisane, aby zapewnić pokój w Europie oraz bezpieczeństwo i obronę swych obszarów i wzajemnych politycznych i gospodarczych interesów.

Układ zawiera dalej 4 **następujące postanowienia:**

1) Oba rządu obowiązują się, celem skoordynowania swoich przyjaznych wysiłków, **porozumiewać się we wszystkich sprawach polityki europejskiej, które dotyczą obu państw i stoją** w związku z uregulowaniem międzynarodowych stosunków, w duchu podpisanych umów, odpowiednio do traktatu o lidze narodów.

2) Ponieważ gospodarcza odbudowa jest pierwszym warunkiem przywrócenia międzynarodowego porządku i pokoju w Europie, będą się oba rządy w tych sprawach porozumiewały, ażeby ich **stosunki gospodarcze zostały rozszerzone.** W tym celu **zawarte będą zawarte osobne traktaty, i w szczególności traktat handlowy.**

3) Jeżeli, wbrew wszelkim przewidywaniom i wbrew szczerym zamiarom pokojowym obu traktat zawierających stron, oba państwa, albo jedno z nich, bez zaczepnego działania własnego, byłoby zaatakowane, wówczas **oba rządy będą wspólnie postępowały w celu obrony swoich obszarów** i w celu obrony swoich interesów w granicach oznaczonych we wstępie.

4) Oba rządy zobowiązują się przed zawarciem nowych układów **w sprawie polityki w Europie Srodkowej i Europie Wschodniej wzajemnie się porozumiewać.**

Układy oznaczone w artykule 2-m są przygotowane do zawarcia i będą w najbliższej przyszłości podpisane.

— Generał Haller odbył liczne konferencje z przedstawicielami sfer politycznych i wojskowych rumuńskich. Obrady te pozostają w tajemnicy, powszechnie jednak sądzą, że porozumienie polsko-rumuńskie zostało wypracowane w najdrobniejszych nawet szczegółach, tak że podpisanie umowy będzie tylko dopełnieniem formalności. Panuje przekonanie, że obecność gen. Hallera podczas pobytu min. Sapiehy w Bukareszcie będzie bardzo potrzebną

— Jak dowiaduje się nasz warszawski korespondent ze źródeł wiarogodnych, minister spraw zagr. ks. Sapieha przedlnżył swój pobyt w Paryżu w związku z kwestją rady ligi narodów i wróci do Warszawy we czwartek, a w sobotę **wyjeżdża do Bukaresztu.**

WARSZAWA, 22 lutego. (EE). Przed wyjazdem do Londynu prezydent rady ministrów francuskich Briand, zakomunikował przedstawicielom prasy, że nastąpiło zupełne porozumienie francusko-polskie we wszystkich kwestjach politycznych, gospodarczych i finansowych.

Korespondent „Przeglądu Wieczornego" donosi, że fakt zakomunikowania tej wiadomości prasie zrobił wielkie wrażenie w świecie politycznym, jako dowód że r z ą d francuski przywiązuje wielką wagę do porozumienia z Polską.

— Korespondent „Rzeczypospolitej" z Rygi potwierdza wiadomość, że porozumienie między ministrem Steczkowskim i wiceministrem Dąbskim z jednej strony a pp. Krasinem i Joffem z drugiej będą miały decydujący wpływ na dalszy przebieg rokowań pokojowych i **że możliwe jest szybkie podpisanie pokoju.** (EE)

— Telegrafują nam z Rygi: W poniedziałek opuścił Rygę udając się do Berlina p. Krasin. Wczoraj, dnia 22 b. m. wyjechał do Warszawy minister skarbu p. Steczkowski.

— Na Wołyniu i Wileńszczyźnie wzrasta popyt na marki polskie. Jak pisze „Naród" w związku z pertraktacjami w Rydze, przedstawiciel sowietów w Kownie, Axelrod, zorganizował akcję skupu marek polskich za carskie ruble. (EE)

— W kuluarach sejmowych omawiana jest sprawa terminu przyszłych wyborów do nowego Sejmu. Wobec tego, że Sejm uchwalić musi jeszcze ustawę konstytucyjną, ordynację sejmową, ustawę o samorządzie gminnym i wojewódzkim, ustawę o pragmatyce służbowej pracowników i ustawę pensyjną, przewidywać można, że rozwiązanie tych spraw przeciągnie się do lipca. **Wybory sejmowe odbyć się będą mogły najwcześniej na jesieni** (EE)

— Jedno z większych stronnictw politycznych zamierza wystąpić z szeregiem wniosków dążących do uregulowania spraw narodowych w Małopolsce wschodniej.

„Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że wnioski te mają na celu bezwzględnie ugruntowanie władz Rzeczypospolitej w Małopolsce wschodn[illegible], z drugiej jednak strony prze[illegible]wadza praktycznie zasadę pełnej autonomji kulturalnej, narodowej i gospodarczo-politycznej. (EE)

— Dnia 21 b. m. powrócił do Warszawy poseł francuski p. Panafieux. Witali go na dworcu: przedstawiciel Naczelnika Państwa ppułk. Wieniawa-Długoszewski, przedstawiciele rządu i misji francuskiej.

— Z min. spraw wojskowych komunikują, że ministerstwo spraw wojskowych spowodowało radę nadzorczą banku do usunięcia dotychczasowej dyrekcji naczelnej banku i ustanowienia międzyministerjalnej komisji dla najściślejszego dozoru nad czynnościami banku. Do komisji tej wchodzą z ramienia M.S.Wojsk. dr. Hofmokl i radca Lipiński z ramienia min. skarbu.

— Major Kaden-Bandrowski, kierownik biura prasowego przy Nacz. Dow. wyjechał do Ameryki. Stanowisko jego zajął Artur Oppman.

— „Gazeta Warszawska“ pisze, że zaraz po powrocie do Warszawy ks. Sapiehy, uczyniony będzie szereg przygotowań zmierzających do zmian w naszych dyplomatycznych reprezentacjach zagranicznych. (EE)

Otrzymujemy następujący protest:

Zebranie parafian zboru ewangiel.-augsbursk. w Ozorkowie dnia 20 lutego 1921 r. jednogłośnie postanowiło zwrócić się do Sejmu Rzeczypospolitej z następującym protestem:

My, polacy-ewangielicy parafjanie ewangielicko-augsburskiego zboru m. Ozorkowa i okolic, zebrani w dniu 20 lutego 1921 r. w kościele w Ozorkowie

1) protestujemy przeciwko łamaniu uchwałami Sejmu z dnia 4 i 5 lutego 1921 r. prawa o równouprawnieniu, proklamowanego przez przedstawicieli rządu naszego przed całym światem. Zniesienie prawa tego jest niezgodne z wielką tradycją wolnościową Polski, która musi dopuścić każdego obywatela naszej republiki bez różnicy pochodzenia, krwi i wyznania do wszystkich urzędów.

2) Żądamy a) zmiany art. 43 ustawy konstytucyjnej, na mocy którego Naczelnik Państwa może być tylko katolikiem, jako sprzecznego z art. 114 tejże ustawy, stwierdzającym, że żaden obywatel nie może być z powodu wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach przysługujących innym obywatelom. b) Zmiany art. 117, gdyż już samo słowo „naczelne stanowisko“ w stosunku do religji przypomina nam rosyjskie czasy niewoli i upośledzenia przez „panującą“ wtedy religję; c) zmiany art. 118 ustawy Konstytucyjnej przez stwierdzenie, że jak kościół rzymsko-katolicki tak i wszystkie inne rządzą się swojemi własnemi prawami;

3) wzywamy posłów sejmowych, aby dla uniknięcia waśni religijnych i w interesie państwa polskiego przy trzeciem czytaniu ustawy konstytucyjnej głosowali w duchu powyższych żądań.

Zwalczanie drożyzny.

Odezwa rządu do społeczeństwa.

Celem przeciwdziałania szalejącej drożyźnie rząd wydał szereg zarządzeń, za któremi wkrótce pójdą dalsze. Między innemi, rząd postanowił na razie w najbliższym czasie nie podwyższać ceny na zboże, mąkę, sól, węgiel i drzewo, jak również nie podwyższać taryfy kolejowej. Do analogicznych zarządzeń wezwał rząd zarządy gminne. Nadto władze dadzą inicjatywę do tworzenia komitetów społecznych, w celu zwalczania drożyzny i lichwy. Rząd wzywa w tej publicznej formie producentów i kupców, aby bezwarunkowo wstrzymali wszelką zwyżkę cen na produkty. Rząd występuje z tem żądaniem, zanim zmuszony będzie wejść na drogę surowych zarządzeń i represji wobec niesumiennej spekulacji.

Jest palącym wstydem, że w okresie odradzania się Polski, wielka ilość producentów i kupców nietylko nie chce pomagać w dziele odnowy Rzeczypospolitej, ale pogarszając warunki egzystencji miljonów obywateli, przyczynia się przez to, narówni z największymi wrogami naszymi do szkodzenia ojczyźnie.

Piętnowanie winnych jednostek jest obowiązkiem społeczeństwa, opinji publicznej i prasy. To jednak nie może wystarczyć. Nie można dość silnie podkreślić niezmiernej wartości jaką w walce z drożyzną ma współdziałanie społeczeństwa. Jeżeli w społeczeństwie nastąpi zrozumienie, że wydatki, które nie są podyktowane koniecznością należy odłożyć na później, a potrzeby należy ograniczyć, wtedy poprawa naszego stanu gospodarczego jest pewna. Chodzi o przetrwanie tego przejściowego czasu, w którym rzeczywiste braki zeszły się ze zbrodniczą działalnością grupy wyzyskiwaczy, zdających sobie sprawę że to są ostatnie chwile zdzierstw dokonywanych na współobywatelach, a zapychających ich kieszenie.

Rząd wzywa was współobywatele Rzeczypospolitej do podjęcia współpracy z nim i trudu prowadzenia życia gospodarczego Polski na zdrowe i normalne tory. Rząd woła o oszczędności w gospodarstwie prywatnem, rząd woła o wzgardę dla zbytku, okrywania publicznym wstydem spekulacji i spekulantów. Dopiero takiem stanowiskiem społeczeństwa wzmocniony rząd zdoła podjętą walkę szczęśliwie przeprowadzić.

Prezydent ministrów Wincenty Witos, minister przemysłu i handlu Przanowski, minister spraw wewnętrznych Skulski, min. aprowizacji Grodziecki.

W sprawie tureckiej celem Lloyda George'a jest uwolnienie ludności chrześcijańskiej z pod jarzma islamu.

Finansowa polityka może być tylko jedna, dążenie do oszczędności bez krzywdy dla wdów i rannych.

Obecnie ataki przeciw akcji angielskiej w Mezopotamji chybiają celu, gdyż polityka zaczęta była przez Asquitha a Lloyd George właśnie był jej przeciwnikiem.

Premjer wierzy, że nikt nie może chcieć oddać Palestyny turkom, lub być przeciwnym utworzeniu państwa arabskiego pod protektoratem Anglji.

Względem Irlandji polityka premjera była bardziej liberalna, niż polityka Gladstone'a lub Asquitha. Lecz zupełna niezależność Irlandji byłaby poważnem niebezpieczeństwem dla Anglji.

Mowa Lloyda George'a uczyniła wrażenie nawet na przeciwnikach.

Jednak mimo to powszechnie panuje zdanie, że żywot parlamentu obecnego nie będzie długi, a przy następnych wyborach zawrze ostra walka przeciw Lloydowi George'owi.

Obrady Sejmu.

Wrażenia sejmowe.

W dniu wczorajszym na posiedzeniu Sejmu prezydent ministrów Witos zabrał głos, aby udzielić od powiedzi na wysuwane w czasie trwającej już od szeregu posiedzeń dyskusji nad jego exposé. Prezydent ministrów odpowiedział arbiter in re, arbiter in modo. Zarzutom rzeczowym odpowiedział, udzielając wyjaśnień, tym zaś, którzy stawiali żądania do spełnienia wymowną dał lekcję, jak należy zachowywać się wobec rządu i jak spełniać swe obowiązki wobec państwa.

Nie wymieniając z nazwiska w ostentacyjny sposób napiętnował p. Witos anarchizujące wystąpienie posłów prawicowych, którzy nie wahając się i w kraju i zagranicą podkopują autorytet państwa polskiego dla swego interesu partyjnego. W rezultacie gabinet prezydenta Witosa uzyskał w Sejmie votum zaufania. St. Gr.

cytuje przykłady zachowania się niektórych przedstawicieli stronnictw. W państwie polskim dziś nie powinno być żadnego stronnictwa, któreby nie ponosiło odpowiedzialności za państwo.

Przystąpiono do głosowania nad rezolucją p. Federowicza składającą się z dwóch części: 1) Sejm stwierdza potrzebę nieprzerwanej pracy w kierunku urzeczywistnienia najbliższych żądań polityki wewnętrznej i zewnętrznej; 2) Sejm w zaufaniu, że rząd usilnemi staraniami i skuteczną pracą zdoła rozwiązać to zagadnienie udziela mu do tego celu swego poparcia.

Rezolucję tę przyjęto większością głosów.

P. Zagórski uzasadniał nagłość wniosku w sprawie

bojkotu papierów pożyczki państwowej przez banki warszawskie.

Minister sprawiedliwości p. Nowodworski stwierdza, że w dalszym ciągu przeprowadza się dochodzenia, że w jednym wypadku oddano sprawę sądowi i że w drugim wypadku dziś zostało na zarządzenie prokuratorji

aresztowanych 3 dyrektorów banku kupieckiego polskiego (Brawa)

Nagłość wniosku uchwalono jednomyślnie.

P. ks. Lutosławski uzasadnia nagłość wniosku w sprawie Śląska Górnego. Wniosek nagły w tej sprawie wyszedł ze strony wszystkich stronnictw. Godzą nowe intrygi międzynarodowe, skierowane przeciw Polsce w sprawie plebiscytu na Śląsku Górnym Krążą pogłoski jakoby plebiscyt miał być odroczony, a do głosowania dopuszczeni emigranci w jednym dniu razem z rodowitemi mieszkańcami Śląska. Przestrzega przed nadużywaniem cierpliwości ludu górnośląskiego, który z pełnem zaufaniem oddał się w opiekę trybunału międzynarodowego.

Mówca na koniec stawia odpowiedni wniosek: 1) Sejm wzywa rząd, aby się stanowczo domagał ustalenia terminu plebiscytu na G. Śląsku na dzień 20 marca najpóźniej. Aby się opari bezwzględnie wszelkiemu naruszeniu praw zdobytych w traktacie wersalskim w sprawie Śląska, aby w razie sprawdzenia się pogłosek o zamiarach odroczenia plebiscytu, albo zmienienia jego wyniku przez jednoczesny udział emigrantów jaknajenergiczniej zaprotestował przeciwko niemu i odmówił zgody Rzeczypospolitej na podobne krzywdzące ją postanowienia. 2) Sejm stwierdza, że ratyfikacją traktatu wersalskiego dał dowód pełnego zaufania Polski do lojalności i woli pokoju mocarstw, wszystkich podpisanych pod nim oraz do bezstronności i sprawiedliwości tych mocarstw w sprawie rozstrzygnięcia, jakie mają zapaść w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku.

Sejm stwierdza, że należy uważać wynik plebiscytu na Górnym Śląsku za przedewszystkiem opowiadający się za oznaczenia granicy polskiej na Śląsku. Uważając względy geograficzne tylko za drugorzędne tem bardziej za względy gospodarcze przemawiają za przyłączeniem Śląska do Polski.

Nagłość wniosku przyjęto jednomyślnie.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 3 po poł.

Przebieg posiedzenia.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4 m. 30.

Przystąpiono do dalszej dyskusji nad sprawozdaniem prezydenta ministrów.

P. ks. Madej oświadczył, że uznaje dobre chęci rządu, ale znajduje także wiele błędów. Omawia obszernie sprawę Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy zaznaczając, że Polska porachuje się z Czechami i ostatecznie odzyska Śląsk Cieszyński oraz Spisz i Orawę.

P. Grünbaum poruszył sprawę żydowską omawiając ją obszernie i domagał się uznania narodowości żydowskich i praw mniejszości narodowych.

Zabiera głos prezyd. min. Witos: Przypominam, że rząd ten jest w dalszym ciągu rządem koalicyjnym, którego jednak niektóre stronnictwa wycofały swoich przedstawicieli. Gdy gabinet stracił charakter koalicyjny zapytałem czy ma on zaufanie Izby. Większość stronnictw oświadczyła się za gabinetem. Następnie premjer zbliża podnoszone zarzuty, a przedewszystkiem w sprawie

przedłużania się rokowań pokojowych

i stwierdza, że tylko opór sowietów powoduje przewlekanie się rokowań. Wizyta Naczelnika państwa w Paryżu stworzyła atmosferę przyjaźni z Francją, z którą rozpoczęliśmy konkretne rokowania. Rokowania przyniosły pomyślny obrót. Co do aprowizacji rząd uczynił co do konania zasiewów wiosennych, o dostarczenie nawozów sztucznych, o usunięcie trudności w zaopatrzeniu ludności w opał, drzewo budulcowe oraz dostarczenie odzieży. Niechcąc wytaczać żalu, mówił prezydent, pozumiem się jednak do obowiązku zaznaczania, że nawet stronnictwa reprezentowane w rządzie domagały się od rządu słusznie zresztą, bardzo wiele, a równocześnie starały się wszelkimi sposobami podkopywać jego znaczenie wśród niższych w kraju, ale nawet i zagranicą (głosy, skandal). Mówca

Zjazd gramatyków polskich.

Uchwalenie terminologji gramatyki.

KRAKÓW, 22 lutego. (Pat). W dniu 17 i 18 b. m. odbył się w sali senatu uniwersytetu Jagiellońskiego zjazd gramatyków polskich. W zjeździe wzięli udział reprezentanci ministerstwa wyznań religijnych i oświaty publicznej, uniwersytetu warszawskiego profesorowie Szober i Saski, reprezentant małopolskiego kuratorjum szkolnego p. Rzepiński, szef departamentu oświaty w ministerstwie byłej dzielnicy pruskiej p. Stein, profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Folkierski, dr. Łoś, dr. Micz i dr. Rozwadowski, profesor uniwersytetu poznańskiego dr. Kleczkowski oraz kilku profesorów krakowskich szkół średnich. Zjazd uchwalił terminologję gramatyki polskiej, która dotychczas była niejednolita, a często wprost sprzeczna.

Dzieła Wrangla

grupuje się dobrane towarzystwo

WARSZAWA, 22 lutego. (Telefonem). W sferach rosyjskich w Warszawie utrzymuje się wiadomość, że następujący dowódcy walczących z bolszewikami rosyjskich sił zbrojnych: gen. Bułat-Bałachowicz, gen. br. Pahlen, esaul Salnikow, płk. Polakow, płk. Elwengren i płk. Radożymski, przesłali ...wen. Wrangla oświadczenie, że uznają go za jedynego prawowitego wodza armji rosyjskiej.

WARSZAWA, 22 lut. (Telef.) Komisarz ludowy do spraw zagr. Cziczerin przesłał do rządów państw bałkańskich i Czech notę z protestem przeciw udzielaniu pomocy rozbitkom armji gen. Wrangla i zaproponował rokowania w tej sprawie rokowań.

Stosunki rosyjsko-niemieckie w oświetleniu prasy gdańskiej.

Prasa niemiecka w Gdańsku zajmuje się wciąż przyszłemi stosunkami między Rosją a Niemcami.

Pisma gdańskie poświęcają szczególną uwagę sprawie Gdańska, jako „pomostu“ między Rosją a Niemcami.

„Danziger Zeitung“ dała ostatnio obszerne sprawozdanie o nowej książce p. t. „Upadek a podźwignięcie się“.

Wyjątki, przytoczone przez „Danziger Zeitung“, dotyczą stosunków polsko-rosyjsko-niemieckich. Autor artykułu, uskrywający się pod pseudonimem „mężą stanu“, stwierdza przedewszystkiem, że „Rosja przez długi czas nie będzie mogła wyleczyć się z ran, zadanych jej przez rząd bolszewicki“. Tem nie mniej, zbliżenie się do Niemiec z Rosją, jest dziś dla Niemiec nieunikniona. Bada on wszelkie korzyści ekonomiczne, które wynikałyby dla Niemiec z tego zbliżenia. „Mąż stanu“ zapewnia, że na płaszczyźnie ekonomicznej zmienilaby się kowiczi sytuacje polityczną Niemiec.

Niemcy nie mogą odzyskać swej niezależności politycznej, bez niezależności ekonomicznej.

Jedynie z pomocą Rosji Niemcy staną się potęgą, mogącą przeciwstawić się potęgom zachodnim. Poza tem, Rosja wzmacniająca swą armję przy pomocy środków technicznych niemieckich, stałaby się siłą groźną. Ta konieczność współdziałania niemiecko-rosyjskiego istniała zawsze, zarówno dla Niemiec, jak i dla Rosji. Wilhelm II i jego naród drogo zapłacili za to, że zapomnieli o radzie współdziałania z Rosją, którą dał im Bismark na łożu śmierci.

„Ale kończy wreszcie „mąż stanu“, to porozumienie z Rosją jest niemożliwe dopóty, dopóki jesteśmy szczelnie odgraniczeni od Rosji przez wrogą Polskę“.

Irlandja w walce o niepodległość.

DUBLIN, 21 lutego. (Pat) — Reuter. Aresztowano tu posła irlandzkiego Collret. Wczoraj wieczorem podjęto atak na gmach policji w mieście Carvile i na siedzibę lorda Cemore. Policja jednak odparła te ataki. Naczelnik urzędu pocztowego w mieście Nafon został wezwany i uprowadzony. Policja stwierdziła ślady krwi i oznaki poprzedniej walki.

Sytuacja wewnętrzna Anglji.

Mowa Lloyda George'a

Prasa angielska żywo zajmuje się w szeregu artykułów wstępnych wyborami częściowemi z hrabstwa Cardigan w Walji. Związek liberałów, mający wybrać z pomiędzy siebie kilku kandydatów, wyznaczył członka partji liberalnej niepodległej, stojącej pod wodzą Asquitha znanego przeciwnika Lloyda George'a. — Jest to tem ważniejsze, że kontrkandydatem był sekretarz dawny Lloyda George'a kapitan Ewans, kandydat „koalicji“.

Lloyd George w mowie, wypowiedzianej na zebraniu liberałów koalicyjnych w Londynie zarzucił niepodległym liberałom faryzeizm i rozbijanie jedności narodowej i podkreślił konieczność zgrupowania się pod sztandarem „koalicji“.

Oświadczył również, że gotówby zrezygnować dziś jeszcze zajmowanego stanowiska, — chodby był pewien, że niebezpieczeństwo światowe jest usunięte. — Jednak gdyby jutro znaleźli się u steru rządów, przyjaciele Asquitha, lorda Northcliffea lub lorda Cecila stanęliby wobec tych samych zagadnień co dzisiejszy rząd. Wobec Niemiec dwie są kwestje sporne — rozbrojenie i zapłata odszkodowań. Przyszły rząd mógłby nie żądać absolutnego rozbrojenia lub odsunąć wypłatę odszkodowań tak daleko, jak by się dało, premjer jednak jest zdania, że Niemcy muszą się rozbroić i muszą zapłacić, i przekonany jest, że to każdy inny rząd by postanowił.

Szwajcarja a konflikt polsko-litewski.

Wiadomo, że Liga narodów zwróciła się do Szwajcarji dnia 28 grudnia z prośbą o pozwolenie przejazdu dla wojsk angielskich, belgijskich i hiszpańskich, udających się na terytorjum plebiscytowe wileńskie. Chodziło o przejazd 5 pociągów osobowych i trenów. Wojska francuskie i skandynawskie udać się miały przez Gdańsk. Szwajcarja odmówiła pozwolenia przejazdu. Prez. Motta odpowiadając na interpelację w tej sprawie, przypomniał historję sporu polsko-litewskiego, stwierdził, że Szwajcarja miała zupełne prawo odmówić pozwolenia, ponieważ egzystują inne drogi do Wilna, zatem art. 16 paktu Ligi narodów nie obowiązuje jej w tym wypadku. Odmowę zaś swą motywował głównie tem, że warunki plebiscytu nie zostały dotąd postanowione między Polską a Litwą i do żadnego porozumienia między tymi krajami nie doszło. Ciekawe jest, że p. Motta oparł się głównie na nocie litewskiej, podnosząc, że Litwa dotąd nie została uznaną de iure i że nie uzyskała pozwolenia od Moskwy na sprowadzenie wojsk międzynarodowych na terytorjum wileńskie.

Ostatnie Wiadomości

Strejku kolejowego nie będzie

(Tel. od nasz. warsz. koresp.)

Pogłoski kolportowane o mającym rzekomo wybuchnąć w nocy strejku kolejowym są zupełnie bezpodstawne. Sekcja maszynistów związku zawodowego kolejarzy, która rozważała świeżo sprawę ewent. strejku podprogramkowała się decyzji związku, że należy czekać do wyznaczonego na odpowiedź rządu terminu t. j. 7 marca.

„Trefne“ i „koszerne“.

(Tel. od nasz. warsz. kor.)

W dzielnicy żydowskiej w Warszawie, odbywają się tłumnie manifestacje przeciw właścicielom masarni, którzy używali podobno do wyrobu wędlin „trefnego“ mięsa końskiego. Prawowierni żydzi, jak pisze „Nasz“ Naród“ zmusili całe nakrycie stołowe i naczynia kuchenne „strefnione“ przez wędliny.

„Towarzystwo ochrony sabatu“ wydało odezwę, wzywającą do bojkotowania masarni.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

(Tel. od nasz. warsz. koresp.)

Przebieg ostatnich dni na czarnej giełdzie warszawskiej potwierdził, że marki niemieckie nie podlegają równoległym wahaniom z innemi walutami zagranicznemi. Wczoraj notowano markę niemiecką 13,90, wieczorem 14.—.

Dolary spadły z 848 do 825;
franki poszły w górę 59.25—60.—;
funty 3.175—3,200;
ruble złote 36,500;
sowieckie 5 fen.

Sprawa winowajców wojny.

BERLIN, 21 lutego (Pat.) — Biuro Wolfa donosi, że do Londynu wyjechali naczelny prokurator niemiecki oraz delegat niemieckiego min. spr. zagr., którzy porozumieją się tam z naczelnem prokuratorem angielskim w sprawie tak zwanej listy 45 winowajców wojny.

Sprawa Wilna.

Przez trzy miesiące odbywała się w Wilnie akcja przedwyborcza do sejmu wileńskiego. Na tle agitacji i walki o charakter tego sejmu przyszło do znacznego zaostrzenia różnic między stronnictwami. Walczono nie o to, czy sejm zadecydować ma tylko o przyłączeniu Wileńszczyzny do Polski czy też będzie miał charakter ustawodawczy. Zwolennicy aneksji i federaliści ścierali się zaciecie, a gdy wreszcie rozpętanie antagonizmów doszło do szczytu wybory odroczono. Co prawda komisarz rządu polskiego p. Rączkiewicz uspakaja wilnian, że sprawa nie jest ostatecznie przesądzona, że aparat wyborczy zostaje utrzymany. Zakrawa to na ironję. Na cóż ten aparat? Dla zwiększenia wydatków i zaogniania dalej sytuacji.

Jak też wnioskować można z tonu prasy wileńskiej i rezolucji zgromadzeń, taktyka rządu polskiego wywołała tam ogólne niezadowolenia i to nietylko wśród federalistów. Dlaczego tak późno zdecydowano się w Warszawie na żądanie zawieszenia wyborów? — Jeżeli stanowisko Ligi narodów było w tej sprawie miarodajnem, to można było o niem poinformować się znacznie wcześniej. Tak zaś — jak piszą dzienniki wileńskie, jedynymi dobrymi politykami okazali się tamtejsi żydzi, którzy od początku odmówili udziału w wyborach. Stanowisko rządu polskiego przyznało im w zupełności rację.

Polskie stronnictwo lewicowe, zwłaszcza zaś ludowe „Odrodzenie" wzięło sprawę bardzo gorąco do serca i rozpoczęło na tle zawieszonych wyborów gwałtowną agitację.

Faktem jest, że wpływ jego jest znaczny i że nawet wzrasta. Oburzenie, jakim na jego postępowanie odpowiedziały organy obozu przeciwnego, nie rozwiązuje sprawy.

Akcji zmierzającej do konsolidacji polaków w Wileńszczyźnie dotąd nie widzimy. Tymczasem zaś żyjemy w okresie plebiscytu, któremu rozbicie nic dobrego zapowiadać nie może. Zamiast tego, jak stwierdzają dzienniki wileńskie, rozpoczęto w Wilnie akcję unifikacyjną mającą zwolna przemienić Litwę środkową w województwo wileńskie. W samem Wilnie spotyka się ta akcja ze sceptycyzmem.

Na skutek całego szeregu posunięć Polski na terenie międzynarodowym, jak podkreśla wileńska „Gazeta Krajowa".

„Litwa środkowa przestała istnieć jako twór państwowy i stała się tem, czem jest obecnie — terenem spornym między Rzecząpospolitą polską a Republiką litewską. Tego jej charakteru — pisze dalej — nie mogą już zmienić ani najbardziej nawet zdecydowana postawa tymczasowej komisji rządzącej ani najdalej idąca unifikacja administracyjna. Nawet gdyby rząd polski pod presją większości sejmowej zniósł obecnie wszelkie ślady odrębnego ustroju na Litwie środkowej i mianował p. Rączkiewicza wojewodą wileńskim, Wilno nie weszłoby przez to w skład państwa polskiego i pozostało by punktem spornym, o którego dalszych losach będą decydowały czynniki międzynarodowe. Co będzie, jeżeli plebiscyt wypadnie na korzyść Polski, lub jeżeli wogóle doń nie dojdzie i sprawa Wileńszczyzny zostanie rozstrzygnięta w myśl życzeń i interesów najbardziej dziś wpływowego czynnika w polityce wszechświatowej — Anglji? Wypadnie odwoływać wszystkie zarządzenia unifikacyjne i wszystkich mianowanych dygnitarzy. — Kto będzie wówczas tryumfował? Tryumfować będzie jedynie Kowno, które od początku konsekwentnie zwalczało samodzielność Litwy środkowej, rozumiejąc dobrze, że gdyby ta się utrwaliła i uzyskała sankcję, to nie mogłoby być mowy o przyłączeniu Wileńszczyzny do Litwy kowieńskiej, chyba raczej odwrotnie. Uznanie niezależności Litwy środkowej, przez państwo polskie i pozostawienie jej wolnej ręki w polityce wewnętrznej i zewnętrznej zapobiegało w pierwszym rzędzie ewentualności ryzyka i loterji, której dziś już nie usuną żadne reformy administracyjne, mające pod względem formalnym przesądzać zgoła nieznany wynik gry politycznej".

„Gazeta krajowa" posuwa się za daleko w swych politycznych pomysłach. Faktem jest jednak, że ani uchwały sejmowe ani reformy administracyjne po tem, co się stało, nie mogą na naszą korzyść przesądzić sprawy Wilna.— Zrzekłszy się wyborów wileńskich, zdaliśmy się zupełnie na sankcję międzynarodową, której realizacja zwłaszcza w oświetleniu noty Cziczerina do rządu kowieńskiego przedstawia się bardzo niejasno. W nocie tej powiada bowiem dyplomata sowiecki co następuje:

„Doszło do wiadomości rządu rosyjskiego, że grupa państw, zwana „Ligą narodów", znów zamierza wysłać do Wilna oddział wojsk międzynarodowych. Rząd rosyjski zwraca uwagę rządu litewskiego na to, że przybycie do Wilna podobnych oddziałów nie może być uważane za zgodne z postanowieniem traktatu rosyjsko-litewskiego, wobec tego, że nie zakończyły się jeszcze wogóle działania niektorych państw, wchodzących w skład t. zw. Ligi narodów, przeciw władzy sowieckiej, oddziały te muszą być uważane, jako koncentracja wroga w stosunku do republiki rosyjskiej.

Wobec tego wyrażamy niezachwianą nadzieję, że rząd litewski nie dopuści do ukazania się w Wilnie podobnych oddziałów, których obecność tam rząd rosyjski zmuszony byłby uważać jako akt wrogi w stosunku do Rosji i zagrażający bezpieczeństwu republik sowieckich. Rząd rosyjski jest przekonany, że rząd litewski przedsięweźmie wszystkie środki, będące w jego rozporządzeniu, w celu usunięcia niezgodnego z układami stanu rzeczy w Wilnie i jego okręgu i w celu niedopuszczenia do pojawiania się tam wspomnianych oddziałów międzynarodowych".

Bez zbytniego pesymizmu przyjąć można, że dyplomacja sowiecka toruje sobie tą notą drogę albo do interwencji w Wileńskiem albo do wywarcia presji na mocarstwa zachodnie. To ostatnie nie jest bynajmniej nieprawdopodobne. Sprawozdania z pobytu ks. Sapiehy w Londynie podkreślają wyraźnie obawy dyplomacji angielskiej, aby interwencja wojsk międzynarodowych w plebiscycie wileńskim nie doprowadziła do zatargu z Rosją.

Czy tą drogą, podobnie jak sprawa cieszyńska, nie zawędruje i wileńska przed Radę ambasadorów?

Reforma prasy.

Szereg bardzo ciekawych uwag o konieczności reformy prasy polskiej znajdujemy w lwowskiej „Gazecie Wieczornej".

W jej numerze z dnia 20 lutego pisze p. I. B. pod tytułem „Jałowość informacji".

Niejeden z czytelników, przerzucając gazety nasze pomyśli lub wykrzyknie: znowu numer bez żadnych pozytywnych informacji, czy to z szerokiego świata, czy z Warszawy, czy o sprawach obcych, czy też tych, co nas najbardziej obchodzą, zawsze w kółko, wiecznie i to samo, gdy idzie zwłaszcza o te ostatnie. Jakieś przedruki z parawierszowych pogłosek pism paryskich lub londyńskich, albo enuncjacje „poważnych — jednak z reguły niewymienianych osobistości. Czy idzie o Śląsk plebiscytowy, czy o Wilno, czy o Galicję wschodnią, czytelnik musi przeżuwać wiadomości znane już do przesytu. Albo sprawa jakaś ma być na porządku dziennym Ligi narodów, albo podobno ustalono termin takiej lub innej przedwstępnej decyzji, bądź też Francja czy Anglja przechylają się na stronę Polski, lub nie Polski. Doniesień z Rygi niepodobna nawet czytać. Każda z tych pogłosek zawsze opatrzona z jakieś sensację, a przytem zastrzeżenia, a po paru dniach, lub też nazajutrz okazuje się, że każda informacja była bez treści, bez podkładu faktycznego. Nawet fakt tak doniosły, jak wizyta Naczelnika w Paryżu, jest oświetlony w sposób nikły i jałowy.

Niewątpliwie ten brak informacji polega na tymczasowości warunków, wśród których naogół rozwija się dotąd Polska. Wiele ważnych decyzji ma dopiero zapaść. Wszystko to prawda. Po co jednak w takim razie podawać plotki, niesprawdzone pogłoski, które publiczność nużą, denerwują i wytwarzają wogóle nieufność i niewiarę.

Odpowiedzialność za taki stan rzeczy ponoszą rzeczywiście nasze agencje telegraficzne, ponoszą ją również odpowiedzialne czynniki rządowe, w pierwszym rzędzie prezydjum rady ministrów. Skargi podnoszą się nie po raz pierwszy, stanowią one poprostu zjawisko chroniczne. Informacje są jałowe, albo ich brak zupełny; brak również systematyczności w informowaniu, brak przeglądu wszelkich dziedzin życia publicznego. Jedynie dyplomacja, lub przesilenia gabinetowe cieszą się łaskami agencji. Brak wprawdzie doniesień o konkretnych skutkach naszych dyplomatycznych zabiegów, natomiast możemy z upodobaniem czytywać sążniste artykuły o ślubach naszych młodych dyplomatów z angielkami czy francuzkami i o ich wyjazdach z tych właśnie przyczyn na urlopy.

W jakiż wreszcie sposób opinja publiczna ma się urabiać i kształtować, jeśli nad naszą prasą unosi się przerażająca pustka, jeśli ta prasa nie opiera się na rzeczowym i bogatym materjale. Zjawisko to jest o wiele groźniejsze dla przyszłości państwa, niż rozmaite braki w organizacji urzędów naczelnych, choć niewątpliwie pozostaje w związku jedno z drugiem.

Prawdziwy „circulus vitiosus". Nasze czynniki dyplomatyczne operują za granicą naszą opinją publiczną, jej stanowiskiem w najrozmaitszych sprawach. My tymczasem w kraju wiemy aż nadto często, że takie powoływanie się stanowi „bluff"; w kraju opinji niema, brak jej bowiem informacji i rzetelnej orjentacji. Natomiast coraz częściej ta opinja na miejscu podlega wpływowi plotek i baśni, których niepodobna nawet skontrolować, ponieważ brak do tego faktycznej podstawy.

Nie wystarcza nawet podkreślanie faktu o faworyzowaniu prasy stołecznej kosztem prasy prowincjonalnej. Naprawdę bowiem ten brak informacji cechuje również prasę stołeczną, mało treściwą, ale wielce gadatliwą. Poziom nawet szeregu pism prowincjonalnych wyższy jest od dzienników stołecznych.

Ten opłakany stan naszej prasy, ladajaka służba, jaką pełnią wobec niej agencje i organa rządowe obowiązane do dostarczania informacji, zasługują w całej pełni by się niemi zajął Sejm. Potrzebną jest gruntowna reorganizacja aparatu państwowo - prasowego, potrzebną jest również samorzutna akcja świata dziennikarskiego. Państwo i społeczeństwo ponoszą nieobliczalne szkody w miarę jak się przeciąga obecny stan rzeczy — próżniaczej jałowości i bezmyślnych plotek i plotek bez końca.

Tajne instrukcje mafji endeckiej

Redakcji „Narodu" udało się otrzymać oryginalną instrukcję, rozesłaną przez sekretarjat Główny Związku Ludowo-Narodowego. Treść instrukcji jest tak wymowna, iż może rozwiać ostatnie złudzenia wśród tych, którzy wierzyli jeszcze w państwowe stanowisko endecji. Oto ów tajny dokument:

Nie do druku.

Warszawa, dn. 13.XII.20

Wskazówki polityczne № 14.

W ostatnich dniach zdecydował się Sapieha iść w sprawie polityki wschodniej w porozumieniu z rządem francuskim. Antagonizm między Sapiehą a Daszyńskim jest duży. Daszyński pragnąłby wygryźć Sapiehę ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, by je samemu zająć. Hamuje go tylko świadomość, że spowodowałoby to przesilenie gabinetowe w całej pełni, sięgnięcie bowiem Daszyńskiego po tekę ministra spraw zagranicznych byłoby kamieniem obrazy dla Narodowego Zjednoczenia Ludowego i Narodowo-Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego. Hamuje Daszyńskiego ponad to wzgląd, że Sapieha jest na ogół dobrze widziany w Belwederze.

Mówi się też o pewnem naprężeniu stosunków między Belwederem a Witosem, który pragnąłby się politycznie od Belwederu bardziej uniezależnić.

Należy tak postępować, by się przyczynić do pogłębienia się antagonizmu: Sapiehy i Daszyńskiego, oraz Witosa i Belwederu, czyniąc to oczywiście dyskretnie i zmiejętnie, ażeby z jednej strony nie wywoływać skutków odwrotnych od pożądanych, a z drugiej, ażeby to nie wyglądało na pełne solidaryzowanie się z polityką Witosa i z polityką Sapiehy, oraz na branie za nich odpowiedzialności.

Pieczątka: Związek Ludowo-Narodowy.

Sekretarjat główny.

Z dziejów aprowizacji.

W styczniu udała się do Warszawy do nowego ministra aprowizacji delegacja, złożona z członków magistratu łódzkiego i przedstawicieli związków zawodowych, w sprawie aprowizacji. Przywiozła delegacja uroczyste zapewnienie, że sprawa natychmiast się polepszy—i Łódź będzie traktowana narówni z Warszawą.

To było w styczniu! Do dnia dzisiejszego nie są jeszcze zrealizowane karty chlebowe **za styczeń** (2 f.—wyraźnie: dwa funty na osobę!). Za luty ludność Łodzi **nie otrzymała wcale chleba,** natomiast cena mąki kontyngentowej, nie bacząc na zapewnienie rządu, że w lutym nie pozwoli podnosić cen, wzrosła w dwójnasób prawie (6 marek—10,50).

—

Województwo łódzkie, aby zaradzić złemu, wydaje kooperatywom zezwolenia na wwóz do Łodzi mąki pozakontyngentowej z wszystkich powiatów województwa, prócz słupeckiego i konińskiego. Na zezwoleniach tych jest jednak wzmianka, anulująca całkowicie wartość praktyczną tego dokumentu — mianowicie: „Zakup mąki należy czynić z wiedzą miejscowego starosty".

Oczywiście, żaden starosta dotychczas nie pozwolił wywozić ze swego powiatu.

Dobre chęci województwa—nie sycą!

—

Magistrat—raczej wydział zaprowiantowania miasta — również „popiera" kooperatywy.

Od pewnego czasu wydział zaprowiantowania sprzedaje różne produkty kooperatywom i wydaje zlecenia do składów magistrackich, gdzie danych towarów **wcale niema!**

W ten sposób kooperatywy są narażane na ogromne straty:

Primo: większe sumy pieniędzy wpłaca się do kasy magistratu za nieistniejące w składach towary wówczas, gdy na zakup innych—pozakontyngentowych artykułów—brak gotówki kooperatywom, które wszak i tak cierpią na brak środków obrotowych.

Miast udzielić kooperatywom przynajmniej kilkudniowego kredytu, wydział zaprowiantowania **bierze sobie** ten kredyt od kooperatyw.

Secundo: Po odbiór tych nieistniejących towarów posyłają kooperatywy kilkakrotnie specjalnie wynajęte konie, co znowu stwarza koszty nieprzewidziane i nieprodukcyjne.

Teatr Miejski.

„Noc" — dramat w 3-ch aktach Zofji Wojnarowskiej.

Prostytucja, jako zagadnienie społeczne, dotychczas nie została poruszona w literaturze polskiej. W tej, czy innej powieści, w tym, czy innym dramacie przesunie się obraz prostytutki, obnażą się ropiejące rany tego zła społecznego, rozlegnie się krzyk protestu i buntu przeciwko temu pohańbieniu, jakie nierząd rzuca na życie kobiety. Ale jeszcze żaden autor polski nie poruszył w swym utworze zagadnienia prostytucji, jako zagadnienia nie uczuciowego, bądź moralnego, lecz zagadnienia społecznego, wypływającego konsekwentnie z całokształtu naszych stosunków socjalnych. Również i literatura obca (E. Goncourt, Shaw, Jerusalem, Arcybaszew, Kuprin, Szalom Asz i wielu innych) nie zdobyła się na to, by w utworach literackich, biorących jako temat prostytucję, to palące zagadnienie, stanowiącą niemniejszą hańbę ludzkości, niż niewolnictwo, postawić w sposób jedynie właściwy—to znaczy, by, potępiwszy prostytucję, jako zło moralne, podkreśliwszy cały tragizm życia nierządnic, życia, z którego w naszych warunkach prawie że niema odwrotu i ucieczki, uczynić jednocześnie bezlitosny rachunek sumienia społeczeństwa współczesnego, które nie ma prawa potępiać tej hańby, jaką jest prostytucja, ponieważ samo ją wytwarza, a więc i wina jego jest daleko większą od winy tych, które tę hańbę w życiu noszą. [illegible] Społeczeństwo, które, w imię konieczności uregulowania stosunków, z gruntu zmurszałych, przygniłych, będących źródłem wszelkiej zbrodni i wszelkiego zła, stanowiących natchnienie dla wszelkiego występku i drzemiącego w człowieku zwierzęcia, ujarzmiło naprzód istotę słabą, uczyniło ją podnietą, używką i nasytem namiętności, które, w trosce o obłudną moralność, stworzyło następnie prawa, pozwalające istotę tę wyzyskać, upodlić, i zniesławioną wygnać poza swe granice, nie może być potem jej surowym sędzią. Poczucie sprawiedliwości strąca je z wyżyny i każe mu pokornie raczej stanąć w charakterze podsądnego.

Przed kim? Przed kobietą! Przed kobietą upadłą, przed ulicznicą, przed bezczelną nocnicą uwijającą się ku zgorszeniu „ludzi uczciwych" po najludniejszych ulicach. Jeśli głos skargi może podnieść tylko ona — pokalana — przeciwko swemu pohańbieniu, przeciwko bezkarnej samowoli i zbrodniczemu gwałtowi względem jej płci; to głos protestu, głos, domagający się, w imię sprawiedliwości społecznej, zmiany tych stosunków, przy których, jako ich wytwór, tak jak gruźlica, zbrodnia i bezrobocie, możliwa jest prostytucja, może rozledz się tylko pośród tych, którym rozwój dziejowy powierzył szczytną i wielką rolę ostatecznych reformatorów ludzkości.

Pani Zofja Wojnarowska, autorka wystawionego onegdaj przez Teatr Miejski dramatu p. t. „Noc", doskonale sobie zdawała sprawę, zarówno co do społecznej istoty prostytucji, jak i co do tego, że tylko wraz z warunkami, które ją stwarzają, zdoła ona zniknąć z naszego życia. Ale pomiędzy tą jej smutną i tragiczną wiedzą, a umiejętnością twórczego ujęcia jej w formy scenicznego dramatu, legła wielka i niczem nie wypełniona przepaść. To, co ukazała nam autorka „Nocy", w treści swej nagiej jest istotnie straszne: nędza rodziny robotniczej. Stary robotnik przy pracy został pozbawiony wzroku, a więc i możności zarobkowania. Córka, z zawodu praczka, przez jakąś chorobę rąk, staje się niezdolną do roboty. Wnuk — został wysłany na Syberję za socjalizm. Dwoje młodszych wnucząt — umiera z wycieńczenia bez pomocy doktora, bez lekarstw. Pozostaje tylko, jako jedyna podpora, Stefka, szesnastoletnia dziewczyna, narzeczona, a jednocześnie sie-

stra cioteczna owego młodego zesłańca. Ona to idzie na ulice, pod sromotny pręgierz, by, jak jawnogrzesznica, kupczyć swem ciałem i za tak zdobyte pieniądze ratować przed głodową śmiercią tych jeszcze z rodziny, którzy przy życiu pozostali. To jest istotnie okropne, tem okropniejsze, że do wysnucia tej treści nie potrzebna jest fantazja autorska, ją dyktuje życie samo, dyktuje ją co dnia nędza zaułków i przedmieść, a niby maska, pokrywa tę straszliwą prawdę tandetna szminka i ten obojętny uśmiech twarzy dziewcząt, które w zimnie i szarudze zaczepiają przechodniów, żebrząc raczej o litość nad swem ubóstwem, niż o zachwyt nad swem sponiewieranem, wymiętoszonem ciałem.

Ale prawda sama pewnej możliwej sytuacji życiowej daleką jest jeszcze od obrazu prawdy tej, rzuconej przez pryzmat artystycznego widzenia twórcy. Najstraszniejszy konflikt życiowy, przeniesiony, żle kopja bez wszelkich zmian, ze sceny życia na scenę teatru, może wydać się tak mało szczerym i prawdziwym, że nietylko nie wzbudzi zaufania, ale może nawet wywołać wzruszenie ramion, lub niedowierzający uśmiech na twarzy. Ten los właśnie spotkał tragedję bohaterów dramatu Wojnarowskiej. Krzywda i nędza, które ukazała ona, pragnąc je, ze względów społecznych przejaskrawić i wyolbrzymić jeszcze, chwilami stawały się dla dzisiejszego widza, w dzisiejszym teatrze czemś karykaturalnem. — To, co miało wzruszać, — raziło, co miało przejmować, — dziwiło, co miało brzmieć jako protest i protest ten w duszach słuchaczów budzić — rozbrajało taniością i pospolitością frazesu. Zamiast naturalistycznego dramatu, o jakim prawdopodobnie myślała autorka, „Noc" okazała się nawet chybionym melodramatem, w którym przez dwa akty snuł się po scenie astmatyczny ślepiec, wypełniając je bardzo popularnymi dogmatami uświadomionego robotnika, cierpieniem duszącego się chorego, dobrą mądrością starca, oraz rzekomo nastrojowemi przeczuciami ślepca. Nie było w tem ani akcji, ani nawet djalogu. Po większej części bowiem ludzie „Nocy" mówili albo do siebie, albo przed siebie rzeczy, być może słuszne, ale nic nie wnoszące do pogłębienia, czy rozwiązania choćby jednej myśli, uwypuklenia jednej sytuacji, nadania siły choćby jednej scenie. Poza konaniem i śmiercią starca „z rozpaczy", z zarzuconem już dziś przedśmiertnem przebaczeniem i błogosławieństwem, w „Nocy" zginęła jeszcze samobójczą śmiercią i „uliczna" Stefka, która nie mogła przeżyć „śmierci z rozpaczy" dziadka, ani wyrzutów Stanisława, który powrócił z Syberji i zastał takie straszne zmiany w domu. Ale jeśli to wszystko, rzuciwszy na karb zupełnego braku instynktu scenicznego u autorki, stanowi przegraną jej, jako pisarki dramatycznej, to niemniej pani Wojnarowska poniosła według mnie i przegraną, jako wyrazicielka pewnej tezy społecznej, poruszonej w „Nocy".

Upadek Stefy był, jak, słusznie zresztą, chce autorka, wynikiem warunków społecznych. Tym, który jest powołany do zreformowania tych niesprawiedliwych warunków, jest i nie może być nikt inny, jak ten, który po pięciu latach powrócił z Syberji. W świetle pani Wojnarowskiej na imię mu — jest Stanisław, w życiu — klasy wydziedziczone. Lecz jakże zawodnem stało się to przypuszczenia skoro już tu spotkanie oko w oko — świadomości niesprawiedliwości i krzywdy społecznej z ofiarą tej niesprawiedliwości — z prostytutką, t. j. Stanisława ze Stefą. Stanisław w twarz było obrachowem podkreśleniem stanowiska reformatora społecznego do zła, przez obecny porządek społeczny stworzonego i zawinionego. Nic ze współczucia, nic z wyrozumiałości, nic z buntu przeciwko obydzie, stanowiącej przecież tylko jeden z przejawów tego kompleksu zła i krwawej krzywdy, której on, reformator społeczny, wypowiedział walkę na śmierć i życie. Więc nawet z tej strony nie można liczyć na pomoc, i w tych sercach ponad wszystko jest silny instynkt samca, więc i w tych duszach mieszka twarda bezlitość, a w mózgach panuje — noc. I oni mają zmienić życie, na innych zbudować je fundamentach, a w mrok, które je otacza, rzucić światło nowej prawdy? Pani Wojnarowska w swoim dramacie podała to w wątpliwość, a nędzy, która, jak upiór, wyłoniła się z życia, jak Stach — Stefie, zadała niesławny policzek.

„Noc" zatem posiada jedną tylko rzecz wartościową — dobrą i szlachetną intencję autorki. Zasłoniły ją jednak dwie wady nie do darowania — nieumiejętność pisania dramatu i nieumiejętność przeprowadzania zamierzonych zagadnień. One przeważyły szalę i to stało się nieszczęściem utworu pani Wojnarowskiej. Że nie dostrzegła tego autorka — nie może nas dziwić. Ale czyżby przeoczył to również i dyr. Zelwerowicz, który sztukę tę, nietylko zakwalifikował do wystawienia, ale ją i reżyserował.

Pisać o grze wykonawców dramatu pani Wojnarowskiej jest rzeczą bardzo trudną i ryzykowną. Bo trudno jest zorjentować się, czy gra ich nie przekonywała z racji wartości samego utworu, czy z racji zbyt małego „przyłożenia się" do ról. Wystarczy więc, gdy wspomnę, że p. Bielecki, jako dziadek, miał zadanie bardzo męczące, p. Pilarski, jako Stanisław, — niewdzięczne, p. Karska (Antonina) i Wernisówna (Stefka) — zadania bardzo trudne. Reszta wykonawców — nie miała żadnych zadań, co też dobrze wykazała w grze swej. M.

Z Rady Miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej po odczytaniu szeregu komunikatów, rozważano i przyjęto wniosek magistratu w sprawie przekroczeń budżetowych w r. 19-20 przyznając magistratowi na ich pokrycie kredyt dodatkowy w wysokości mk. 29,035,418.

Z kolei radny Chwalbiński uzasadnia interpelację, dotyczącą sprawozdania komisji specjalnej o zajściach w młynie Leszczyńskiego w Koninie w związku z właściwym raportem urzędnika województwa p. Polaka.

W sprawie tej zamieszany jest ławnik Weiss, który na skutek interpelacji, oświadcza, że za jego gorliwą pracę, zabiegi, aby wydział zaprowiantowania zaopatrzyć w zapasy zboża, rzucają mu kamienie pod nogi. Niesłuszne posądzenia i rzucania k alumnej, zdaniem ławnika Weissa pochodzi stąd, że zarządzenie województwa zostały źle zrozumiane. Ławnik Weiss odpierając skierowane przeciw niemu zarzuty, zaznacza, że sprawa ta nie jest skończona i że on dowiedzie na podstawie faktów, że wszelkie posądzenia były błędne.

Przewodniczący Rapalski zwraca uwagę, że interpelacja w radzie miejskiej wynikła na skutek urzędowego raportu województwa. — Raport ten znajduje się w dalszym ciągu w województwie, rada miejska ma prawo żądać wyjaśnienia.

Dalej rozważano i przyjęto wniosek magistratu w sprawie zaciągnięcia ze skarbu państwa pożyczki krótkoterminowej w kwocie mk. 8,550,000 na pokrycie wydatków, związanych z wypłatą 13-ej pensji dla pracowników miejskich; zaciągnięcia ze skarbca państwa pożyczki krótkoterminowej w kwocie mk. 34,800 000 na pokrycie związanych kosztów utrzymania pracowników miejskich.

Po wyczerpaniu tych spraw przystąpiono do obrad nad budżetem zarządu miejskiego na rok administracyjny 1920-21.

Obradowano w dalszym ciągu nad budżetem wydziału opieki społecznej. Przyjęto z małemi zmianami wszystkie tytuły wydatków i pływów. Ogólna suma wydatków wynosi mk 23,383,188, wpływy zaś 5,258,560.

Z kolei zastanawiano się nad budżetem wydziału szkolnictwa.

Z powodu spóźnionej pory głosowanie nad wnioskami odłożono do dnia dzisiejszego.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Środek wyżu barometrycznego nad Polską południową. Depresja na zachodzie od Anglji.

Rano mglisto, potem dość pogodnie. Wzrost temperatury. Wiatry południowo-wschodnie.

Oddział ministerjum oświecenia publiczn. przy województwie.

Przy departamencie administracyjnym województwa łódzkiego utworzony został oddział ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Wobec tego województwo poleciło starostom i komisarzom rządu w Łodzi wszelką korespondencję, która dotychczas kierowaną była bezpośrednio do ministerjum wyznań religijnych i ośw. publ. przedkładać województwu.

Węgiel dla przemysłu.

Na ostatniem nadzwyczajnem zebraniu ogólnem delegatów organizacji, należących do centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów omawiano między innemi sprawę gatunków i cen węgla.

Ponieważ przemysł otrzymuje jedynie najniższe gatunki węgla, pospółkę i miał, cena zaś ich jest proporcjonalnie do wydajności kalorji, oraz do ceny grubszych gatunków zbyt wysoką, postanowiono wystąpić do państwowego urzędu węglowego o zreformowanie taryfy węglowej.

Pomoc dla zdemobilizowanych.

Ponieważ do instytucji społecznych zgłaszają się bezterminowo urlopowani z prośbą o zasiłek w postaci odzieży, bielizny, pieniędzy na podróż itp., przez co powstaje wrażenie, jakoby władze wojskowe odsyłały bezterminowo urlopowanych do domu w stanie opłakanym, wyjaśnia się, że każdy żołnierz bezterminowo urlopowany otrzymuje od swego oddziału zapasowego kompletne ubranie (w braku rzeczy cywilnych wydaje się mundury wojskowe), żołd na 10 dni naprzód, licząc od dnia urlopowania, oraz wyżywienie lub pieniądze za strawne na przeciąg czasu trwania podróży.

Pozatem ci żołnierze, którzy nie mają pracy, pozostają jeszcze trzy miesiące we formacji zapasowej, w przeciągu zaś tego czasu państwowe urzędy pośrednictwa pracy wyszukują im zatrudnienie przez referentów pośr. pracy i opieki, którzy są ustanowieni we wszystkich oddziałach zapasowych (i macierz.), oraz w D. O. G. Łódź.

W zasadzie wszyscy bezterminowo urlopowani, poszukujący pracy, o ile nie oświadczyli, że pracę posiadają, winni najpierw zgłaszać się u referenta P. P. O. w swych oddziałach zapasowych celem zarejestrowania, poczem odsyłani zostają do P. U. P. P., który pracę wyszukuje (w Łodzi P. U. P. P. Kościuszki 9).

Ci, z pośród bezterminowo urlopowanych, którzy nie zdeklarowali, że pracę posiadają, oraz nie przeszli przez ewidencję ref. PPO. w oddziale zapasowym i nie mają własnego oddziału zapasowego w miejscu swego pobytu, winni zgłaszać się do ref. pośr. pracy i opieki w najbliższym oddziale zap., w Łodzi zaś do ref. PPO. przy DOG. Ł. wydział I sztabu, Aleje Kościuszki 4.

Niezależnie od starań władz wojskowych, uprasza się wszystkie instytucje publiczne i prywatne o wspieranie akcji wojskowej celem przyjścia z pomocą bezterminowo urlopowanym żołnierzom w każdym względzie, a przedewszystkiem przez jaknajliczniejsze zgłaszanie posad do PUPP.

Stwierdzanie identyczności inwalidów.

Województwo łódzkie zakomunikowało starostom i komisarzowi rządu w Łodzi, że okręgowa ekspozytura sekcji opieki ministerstwa spraw wojskowych stwierdziła, iż zdarzają się wypadki, że komisarjaty policji przy wydawaniu inwalidom wojskowym kartek paszportowych (tymczasowe dowody osobiste), żądają stwierdzenia przez dwuch świadków identyczności osoby, mimo, iż książeczki inwalidzkie zaopatrzone są fotografją.

Fakt ten pociąga za sobą znaczne koszta na opłacenie świadków ze skromnej renty inwalidzkiej. Wobec tego województwo poleca pp. starostom i komisarzowi rządu, by wydali podwładnym komendom policji, oraz urzędom gminnym rozkaz nieczynienia tego rodzaju trudności. — Jeżeliby zaś w poszczególnych wypadkach dla zapobieżenia ewentualnym nadużyciom, zachodziła konieczność stwierdzenia identyczności danej osoby, należy odnośne dochodzenia przeprowadzić z urzędu, w sposób, któryby nie narażał inwalidy na jakiekolwiek koszta.

Popieranie uprawy warzyw.

Województwo łódzkie zawiadomiło starostów, że ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych dla podniesienia uprawy warzyw w kraju zamierza, wzorem roku zeszłego, dostarczać posiadaczom ziemi nasion warzywnych po cenach zniżonych, przedewszystkiem marchwi, buraków ćwikłowych, brukwi jadalnej, kapusty, szpinaku, ogórków, a w miarę możności również nasion strączkowych. Wobec tego województwo poleca starostom wszczęcia agitacji celem podniesienia uprawy warzyw.

Walka z księgosuszem.

Województwo łódzkie zawiadomiło starostów i komisarza rządu na m. Łódź, że w wykonaniu reskryptu ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych, na czas trwania zarazy księgosuszu wstrzymane zostały wszelkie urlopy personelu weterynaryjnego, z wyjątkiem najkonieczniejszych (śmierć lub choroba rodziny).

Teatr Polski.

Dzisiaj Teatr Miejski daje dramat w 3 aktach Z. Wojnarowskiej p. t. „Noc". Jutro słoneczna „Ciotunia" Al. Fredry po raz pierwszy po cenach zniżonych w II obsadzie („Ciotunia" Rodowiczowa i Szambelan — Oswald). W sobotę o godz. 4 dla młodzieży „Pan Damazy" komedja J. Blizińskiego z dyr. Zelwerowiczem w roli tytułowej, wiecz. zaś „Chory z urojenia" Moliera.

Co kradną.

W nocy z dnia 21 na 22 b. m. nieznani sprawcy dokonali kradzieży artykułów spożywczy na sumę 33,000 m. za pomocą podniesienia żaluzy i wybicia szyby w oknie przylegającego pokoju do sklepu kooperatywy „Dźwignia" przy ul. Miedzianej 7.

Ś. P.

Ludwik Siebeneichen

były kupiec i sędzia pokoju,

mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj po krótkich cierpieniach zmarł d. 23 b. m. przeżywszy lat 69.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Cegielnianej 85 odbędzie się w piątek, dnia 25 b. m., o godz. 4-ej po poł. na stary cmentarz ewangielicki.

Pogrążona w głębokim smutku

Rodzina.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 23 lutego r. b. o godz. 10 wiecz. nasza najukochańsza żona, matka, córka, siostra, bratowa i ciotka

B. P.

z Jakubowiczów

Barbara Szestakowska

przeżywszy lat 28.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Długiej № 68 nastąpi dzisiaj, t. j. dnia 24 lutego o godz. 2 po poł., o czem zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

Rodzina.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

B. P.

EMILJI SZATZ

składamy serdeczne „Bóg zapłać".

RODZINA.

Komunikat.

Przemysł na plebiscyt.

Za pośrednictwem naczelnika Departamentu Przemysłowego, p. A. Grochowskiego, wpłynęło do kasy Komitetu Plebiscytowego

Mk. 1.000.000.—

od Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego, Związku właścicieli farbiarń zarobkowych i Stowarzyszenia właścicieli wykończalń i farbiarń.

Wyżej wymienione Związki i Stowarzyszenia złożyły w miesiącu bieżącym już dwa miljony marek, za co Komitet Plebiscytowy Okręgu Łódzkiego składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. 482—1

RÓŻA ROZENSTRAUCH
MARKUS KATZ
zaręczeni.
Łódź. 23 lutego 1921 r. Konin.

Z okazji srebrnego wesela 28-1

Dr. Józefostwa Sachs

składają Małżostwo Rosenblattowie

Mk. 1.000 na przytułek „Żłobek"
„ 1.000 „ „Przytulisko" (Południowa 66).

Z Rosji sowieckiej.

Przygotowania wojenne.

Donoszą z Kopenhagi, że w Rosji sowieckiej organizuje się znów potężna armja, składająca się z samej tylko konnicy. Napół dzikie plemiona syberyjskie dostarczyły już podobno do tej armji 500,000 ludzi.

Rząd sowiecki rozpoczął rekwizycje koni, stosując ją z całą surowością, mimo protestów ze strony włościan.

Tegoroczne zbiory zboża w Rosji.

Donoszą z Rygi: Rada ekonomiczna Moskwy postanowiła podzielić całą Rosję na pięć okręgów, z których każdy obowiązany byłby dostarczyć pewną ilość zboża, z góry określoną i obliczoną.

Ten system podatkowy dostarczyć miał bolszewikom 433,450,000 pudów zboża.

Jeśliby zbiory odpowiadały co do ilości przewidywaniom rady ekonomicznej, to zapewniłoby ludności racje dzienne następujące: dla każdego żołnierza czerwonej armji funt i ćwierć; funt chleba dla każdego urzędnika bolszewickiego, po pół funta dla pozostałych.

Tymczasem zbiory wynosiły tylko 117,479,000 pudów, czyli 26,5 proc. przewidywanej sumy.

Wobec tego sytuacja stała się krytyczna i staje się coraz groźniejsza, w miarę przybliżania się wiosny.

Położenie wewnętrzne.

Według informacji oficjalnej prasy moskiewskiej, rząd sowiecki puścił w obieg, do 1 stycznia 1921 r. ponad miljard rubli w nowych kuponach. Zapasy w złocie wynoszą około 400 miljonów rubli, z których 325 miljonów przeznaczonych jest na zapłacenie zakupów zagranicznych.

Z Piotrogrodu donoszą, że wskutek ostatniego buntu marynarzy w Kronsztadzie, władze wojskowe bolszewickie, przedsięwzięły szereg środków, w celu izolowania Kronsztadu oraz zakazu wstępu do Piotrogrodu żołnierzom czerwonym i marynarzom garnizonowym z wyspy.

Zaopatrzenie w żywność zostało wstrzymane, aż do nowych rozkazów. Setki marynarzy zostało zaaresztowanych i przewiezionych do Moskwy, prawdopodobnie w celu rozstrzelenia.

Prasa bolszewicka w dalszym ciągu ubolewa z powodu licznych powstań włościańskich, które się srożą w różnych prowincjach Rosji a głównie na Ukrainie.

„Krasnaja Gazeta“ podaje, że wszystkie wysiłki dotychczasowe, zmierzające do schwytania przywódców powstaniowych z południa, a głównie Machny, spełzły na niczem.

„Prawda“ ze swej strony stwierdza, że potęga armji wtedy tylko może się okazać skuteczną, jeśliby zrównała cały kraj z ziemią.

Pismo moskiewskie „Izwiestja“ odzwierciadlające poglądy partji Bucharina, jest zwolennikiem środków ostrych, oświadcza, że powstanie musi być stłumione, nawet jeśliby trzeba było dokonac rzezi miejscowej ludności.

Donoszą z Helsingforsu, że koleje w Rosji stają jedna po drugiej wskutek braku paliwa. Poza 19 linjami kolejowemi, które już zostały poprzednio unieruchomione, wstrzymano obecnie jeszcze ruch na 12-tu innych. Oczekuje się wstrzymania ruchu na linji Moskwa—Kursk i Syzrań—Rjażsk. Sytuacja stanie się jeszcze groźniejsza z końcem lutego. Na wszystkich linjach razem jest 7,043 wagonów, przeznaczonych do przewozu aprowizacji—ale z nich jedynie 350 naładowanych jest zbożem.

We Wschodniej Syberji.

Donoszą z Tokio, że siły bolszewickie, zgromadzone w okolicy Chabarowska, posunęły się aż do rzeki Iman, którą usiłują sforsować. Jeśliby trwało w dalszym ciągu posuwanie się bolszewików, należałoby spodziewać się w krótkim czasie zetknięcia z przedniemi placówkami japońskiemi. Z innych stron donoszą o silnym ataku bolszewickim w kierunku Daurji.

Łódź.

* * *

Najnieszczęśliwszymi śród nieszczęśliwych są chorzy umysłowo. Coś potwornego i przerażającego jest w tej chorobie, która, nie pozbawiając człowieka siły i zdrowia fizycznego, odbiera mu możność, nietylko korzystania z życia, ze wszystkiemi jego radościami, pięknem i możliwościami wszelkich różnorakich odczuć, ale jeszcze jakimś chińskim murem odgradza go od reszty społeczeństwa, od jego normalnych stosunków we wszelkich dziedzinach, od codziennego, zwykłego trybu powszedniego bytowania. Nic więc dziwnego, że każde społeczeństwo, nietylko współczuciem głębokiem, ale i troską otacza swych umysłowo chorych, umożliwiając im w odpowiednio urządzonych zakładach i szpitalach spędzanie ich bezmiernie smutnych, szarych, beznadziejnych dni.

Łódź posiada około 500,000 ludności, a ponieważ, jak wykazuje statystyka, na 1,000 mieszkańców przypada 2 umysłowo chorych, przeto należy sądzić, że w mieście naszem mamy przeszło 1,000 umusłowo chorych, z pośród których conajmniej połowa wymaga leczenia, względnie zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

Dla tych chorych Łódź do roku 1902 nie posiadała ani jednego łóżka w swych szpitalach. Dopiero we wrześniu 1902 r. Łódzkie chrześcjańskie towarzystwo dobroczynności utworzyło „Kochanówkę”, w której w pierwszym roku istnienia przebywało 180 osób, w roku zaś 1920 przeszło 700. Ogólna ilość leczonych w ciągu lat 18 wynosi 3179; z tej liczby przeszło 1,000 umysłowo chorych osiągnęło w „Kochanówce” zdrowie, lub też znaczną poprawę.

Już z powyższych ogólnych liczb łatwo wywnioskować jak wielką korzyść przynosi „Kochanówka” społeczeństwu. Uprawniona jest ona zatem do zażądania pomocy od społeczeństwa w chwili, gdy znajduje się w ciężkiej sytuacji materjalnej.

Należy zaznaczyć, że jako instytucja dobroczynna „Kochanówka” powstała wyłącznie drogą składek.

Od chwili wybuchu wojny „Kochanówka” ani razu nie odwoływała się do ofiarności społeczeństwa. Obecnie jednak, gdy deficyt szpitala jest tak duży, że zagraża instytucji zamknięciem. Komitet szpitala wraz z osobami uproszonemi zwraca się do szerszych warstw ludności o pomoc, ufając, że społeczeństwo, które stworzyło „Kochanówkę”, nie da jej zginąć.

W tym celu urządzony będzie dzień (względnie dwa dni „Kochanowki”, połączone z kwestą w lokalach publicznych, zbieraniem ofiar na listy, znaczkiem; dnia zaś 27 b. m. odbędzie się koncert-raut w Sali Koncertowej.

Nie można wątpić, że mieszkańcy m. Łodzi hojnymi datkami przyczynią się do ulżenia smutnej doli najnieszczęśliwszych z chorych, a zarazem zapewnią dalszy byt instytucji, której istnienie jest dla miasta nieodzownem.

TEATR MIEJSKI (Dzielna 18)
pod dyr. A. Zelwerowicza.

Sroda, 23.II. dla zrzeszonej intelligencji **„Księga Hjoba“**, B. Winawera.

Wiadomości bieżące.

—

Dzisiejsza pogoda.

Rozkład ciśnienia: wysokie ciśnienie nad Bessarabją niż barometryczny na północny zachód od Anglji.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie, sucho i mroźno. Wiatry z południowschodu. Rankiem mglisto.

Szkolnictwo łódzkie wzorem dla Małopolski.

Inspektor szkolny m. Rzeszowa zwrócił się do tutejszych władz szkolnych z prośbą o przysłanie mu wzoru wskazującego w jaki sposób zorganizowane są łódzkie instytucje szkolne, mianowicie: inspektorat szkolny, komisja powszechnego nauczania i pełne 7-io klasowe szkoły pod względem rozłożenia materjału naukowego.

Ze szpitalnictwa.

W związku z osłabnięciem epidemji tyfusu w naszem mieście, magistrat postanowił dotychczasowy szpital dla ostro-zakaźnych chorych przekształcić w Szpital Powszechny Miejski, rezerwując dwa pawilony dla chorób ostro-zakaźnych, trzy pawilony zaś przeznaczając dla chorych wewnętrznych i chirurgicznych. Ogółem w szpitalu znajdzie miejsce 400 chorych.

Naczelnym lekarzem miejskiego szpitala powszechnego zostaje dotychczasowy kierownik szpitala dla ostrozakaźnych chorych dr. med. Edmund Krakowski. Starszym ordynatorem będzie dr. Henryk Rundo, dotychczasowy naczelny lekarz szpitala dla chorych wewnętnych przy ul. Zakątnej, który z dniem 1 marca r. b. zostaje zamknięty.

Odmowa przyznania ulg robotnikom.

Magistrat m. Zgierza zwrócił się do władzy zwierzchniej celem wdrożenia starań, mających na celu uchylenie przez zarząd Tow. kolei elektrycznych dojazdowych zakazie sprzedawania miesięcznych biletów tramwajowych jazdy robotnikom, zatrudnionym w m. Łodzi Starania powyższe pozostały bez rezultatu. Towarzystwo odmówiło wprowadzenia omawianych biletów, wychodząc z założenia, iż znaczną większość pasażerów kolejki stanowią robotnicy, a wprowadzenie taryfy ulgowej dla robotników naraziłoby towarzystwo na straty, uniemożliwiające eksploatację linjii

Egzamina dla nauczycieli szkół powszechnych.

Egzamina dla nauczycieli czynnych a niewykwalifikowanych, szkół powszechnych odbędą się w terminie wiosennym i rozpoczną się w dn. 5 kwietnia, o godz. 9-ej rano. Zapowiedziane egzamina odbędą się we wszystkich 5 miastach wojewodzkich b. zaboru rosyjskiego. Nauczyciele, pracujący w obrębie każdego województwa zgłaszać się powinni do właściwej komisji w przepisanej formie służbowej.

Nauczyciele wojewodztwa łódzkiego zgłoszą się do inspektora okręgu szkolnego w Łodzi (ulica Piramowicza 5). Termin wnoszenia podań wyznaczono do dnia 1 marca r. b,

Nauka robót ręcznych dla magdalenek.

Staraniem wydziału zdrowotności publicznej, magistrat w szpitalu Marji Magdaleny urządził dla pacjentek tego szpitala naukę robót ręcznych szydełkowych, sznurkowych i guzików. W miesiącu maju r. b. w szpitalu Marji Magdaleny zostanie urządzona wystawa prac pacjentek.

Wypłaty poborów zdemobilizowanym urzędnikom.

Ministerjum skarbu zawiadomiło łódzką izbę skarbową, że różnice między poborami cywilnem i żołdem,. należące się pracownikom państwowym, którzy wstąpili do wojska i powrócili mają być wypłacone w końcu lutego r. b.

Przyjmowanie do służby cywilnej b. podoficerów zawodowych i b. majstró wwojskowych.

Rada ministrów powzięła uchwałę, wzywającą ministerstwa cywilne, aby przy obsadzaniu posad w pewnych kategorjach czynności, przy równych kwalifikacjach kandydatów, dawały zasadniczo pierwszeństwo byłym podoficerom zawodowym oraz byłym majstrom wojskowym.

Rewizja w kantorze wymiany.

Urząd śledczy komunikuje: Przeprowadzono rewizję w kantorze wymiany Samuela Wajnberga, przy ulicy Piotrkowskiej 58 w godzinach kiedy przychodzą wiadomości giełdowe. Prócz nieformalności w prowadzeniu kantoru, stwierdzono, że Wajnberg przeprowadza nielegalne tranzakcje walutowe. W ciągu 2-godzinnej rewizji przyszło do kantoru około 60 osób, które po wylegitymowaniu wypuszczono za wyjątkiem 16-tu, których przeprowadzono do urzędu śledczego dla stwierdzenia tożsamości. Między zatrzymanymi znajduje się niejaki Tatarka, główny „macher“ Wajnberga, trudniący się przewozem waluty i będący łącznikiem między „czarną giełdą“ łódzką, warszawską i innemi. Dochodzenie w toku

Sprzeniewierzenie.

Niejaki Katner Adolf niewiadomego miejsca zamieszkania miał dostarczyć Finkielsteinowi Józefowi, zam. przy ul. Andrzeja 4, 175 pudów cukru, Katner otrzymawszy 100,000 mk. ulotnił się.

Teatr Polski.

Dzisiaj po zniżonych cenach dla zrzeszeń inteligenckich przewyborna satyra B. Winawera „Księga Hjoba” z dyr. Zelwerowiczem w roli docenta uniwersytetu, doktora filozofji, kryminalisty i montera elektrowni miejskiej.

We czwartek „Noc“ Wojnarowskiej.

W piątek, dnia 25, „Ciotunia” Fredry w drugiej obsadzie (Rodowiczowa—Ciotunia i Oswald — Szambelan) po cenach zniżonych.

Dwa wieczory Maryli Gremo.

Dziś i jutro w Sali Koncertowej o godz. 8 wiecz. wystąpi dwukrotnie młodziutka artyska-tancerka Maryla Gremo. Każdy wieczór zawierać będzie odrębny program. Przy fortepianie pani Dora Bromberg-Aszkanazy.

Z muzyki.

—

Koncert symfoniczny Ł. O. S.

Dyr. Br. Szulc. Sol. Ibolyka Gyarfas.

Jan Sibelius, finlandczyk, jeden z najznakomitszych przedstawicieli sztuki swego kraju, jest kompozytorem nietylko bujnej fantazji ale imponującego polotu na polu symfonicznego poematu. Chęci połączenia dekoracyjności muzyki programowej z formami akademickiemi, nie zdołał jednak Sibelius uwieńczyć w swojej I Symfonji pożądana świetnością i bezpośredniością nastrojów, cechujących jego „En Sagę”. Lubo w całości, tchnącej sztucznością, uwydatnia się wpływ Czajkowskiego, jest w symfonji dużo momentów oryginalnych i wielce zajmujących ze względu na bogactwo polifonji wykwintnej i polot zasobny w dar obrazowości.

Dyr. Szulc wydostał maximum z dzieła, czyniącego wrażenie wielkiej z niedostatecznym krytycyzmem przez autora kontrolowanej fantazji, raczej Suity, dość mocno rozwichrzonej w formie.

Solistka wieczoru, młoda węgierka skrzypaczka Ibolyka Gyarfas, okazała się w swej sztuce wszechstronną, ma bowiem ton nader miły i technikę doskonale wyrobioną, wreszcie temperament i poczucie muzykalne słowem materjał na „gwiazdę”, estradową. Wypadałoby się obrazić za wybór utworów, którymi koncertantka częstowała słuchaczów. Cóż z tego, kiedy ogólny entuzjazm wzrastał w miarę stopniowego obniżania się poziomu artystycznego wykonywanych utworów — to pewnik, charakteryzujący wszystkie nasze sale koncertowe.

F. Hal.

Z nad morza Śródziemnego.

—

Riviera, zaalarmowana kradzieżami hotelowemi, dokonywanemi przy pomocy usypiającego gazu.

Jak donosi „Daily Mail”, w pierwszorzędnych hotelach w Nizzy i Monte Carlo, dokąd w tym roku karnawał ściągnął znowu tłumy bogatych cudzoziemców z całego świata i gdzie zbytek i rozkosz życia święcą dziś tryumfy jeszcze w wyższym stopniu niż przed wojną, zdażył się szereg kradzieży, które

rzuciły popłoch na rzeszę dam posiadających wspaniałe klejnoty

Z apartamentu, zajętego przez bogatą brazylijską parę, w tajemniczy sposób

skradziono w nocy klejnoty miljonowej wartości.

Złodzieje nie pozostawili najmniejszego śladu po sobie.

Pani Jacqus Doucet, żonie słynnego krawca paryskiego, skradziono kolję z pereł i brylanty wartości miljona franków. Kradzież nastąpiła także w nocy, a ułatwiła ją okoliczność, że pani Doucet nie zamknęła na klucz swej sypialni, aby nie była zmuszoną wstać zrana z łóżka dla wpuszczenia panny służącej. Pani Doucet ma sen bardzo lekki i zupełnie nie pojmuje, jak mogła nie zbudzić się przy wejściu złodzieja.

Policja przypuszcza, że złodziej (lub złodzieje) posługiwali się w obu wypadkach

pistoletem produkującym gaz usypiający.

Pistolet taki znaleziono u pewnego holendra aresztowanego w tych dniach w Nizzy. Pistolet był niemieckim fabrykatem i nosił na lufie niemiecki napis: „Scheintod Pistole” (pistolet pozornej śmierci). Pistolet ten ładuje się trzema patronami, produkującemi równocześnie trzy rodzaje gazów, których mieszanina

odurza natychmiast i usypia na dziesięć minut.

nie wywołując jednak złych następstw dla zdrowia. Jakie są to gazy, nie zdołano stwierdzić dotychczas.

Najlepsi detektywi paryscy zostali zmobilizowani celem wyśledzenia sprawców tych zuchwałych kradzieży. Przypuszczać należy, że są one dziełem doskonale zorganizowanej i pomysłowej szajki. Pewne poszlaki zdają się wskazywać, że jej członkowie pochodzą ze Wschodu.

Kronika ekonomiczna.

—x—

Belgja wyrzeka się sekwestru dóbr niemieckich. Prasa szwajcarska zaznacza, że nota belgijska zrzekająca się sekwestru dóbr niemieckich jest znacznie kompletniejsza niż podobna nota angielska.

Brzmi ona: „Rząd belgijski nie ma zamiaru sekwestrować dóbr obywateli państwa niemieckiego stosownie do prawa, jakie mu przyznaje traktat wersalski, w razie gdyby Niemcy uchybiły nierozmyślnie swym zobowiązaniom. To zrzeczenie się odnosi się do dóbr niemieckich w Belgji, w kolonjach i na terytorjach administrowanych przez Belgję”.

Koła niemieckie przypisują oświadczeniu temu wielkie znaczenie i przypuszczają, że przyczyni się ono w wysokim stopniu do wzmocnienia stosunków handlowych niemiecko-belgijskich.

Reformy w krajowej kacie pożyczkowej. Minister Steczkowski przygotował projekt ustawy, zezwalającej P. K. K. P. na przyjmowanie wkładek gotówkowych na oprocentowanie terminowe, bezwarunkowo albo na przekazowy rachunek. P. K. K. P. upoważniona została do wydawania przekazów krajowych i zagranicznych. Projekt powyższy ma na celu zgromadzenie wszelkiej odłogiem leżącej gotówki w skarbcu Kasy Pożyczkowej, przez to zezwala na jej oprozentowanie. O ile zamiar ten się powiedzie, to P. K. K. P. uzyska najpierw możność wpływania na ustalenie się bankowej stopy procentowej od wkładek. Ponadto będzie mogła w przyszłości zmniejszyć konieczność bicia i wydawania coraz to nowych banknotów. Stworzenie działu przekazów zagranicznych ma na celu ułatwienie i uproszczenie manipulacji przy przesyłaniu amerykańskich przekazów emigracyjnych.

Wnuk królowej Wiktorji kupcem.

Arystokracja angielska zajmuje się handlem. — Skłonności demokratyczne kuzyna królewskiego.—Wyruszenie na front do pierwszych linji okopów. — Zamiar poświęcenia się karjerze kupieckiej.—Uskutecznienie planu.—Wyjazd do Ameryki. — Posada dyrektora warsztatów okrętowych. Zdobycie sympatji wśród sfer kupieckich. — Sprowadzenie małżonki do Stanów Zjednoczonych.

Dziwne zaiste stosunki zapanowały na Zielonej Wyspie. Od dłuższego czasu weszło w zwyczaj, iż arystokraci angielscy zajmują się interesami kupieckimi. Wielkie wrażenie w Wielkiej Brytanji wszakże wywołał fakt iż blizki krewny rodziny królewskiej wyjechał do Ameryki, bytam przyjąć posadę w jednym z banków kupieckich.

Markiz Carisbrooke, który powziął ten na wskroś demokratyczny zamiar, jest jednym z najprzystojniejszych i najelegantszych mężczyzn z pośród młodzieży arystokracji. Jest synem księżniczki Beatryczy, córki zmarłej królowej Wiktorji angielskiej, oraz kuzynem króla Jerzego V. W r. 1917 ożenił się z Laddy Ireną Denison, siostrą Earla Landsborougha. Małżeństwo żyje ze sobą bardzo szczęśliwie.

Już od najwcześniejszej młodości począwszy zdradzał markiz wielce demokratyczne skłonności. Nie godził się nigdy z zapatrywaniami swej klasy socjalnej i nie chciał absolutnie poświęcić się karjerze dyplomatycznej lub wojskowej. Niedużo nawet brakowało, a wyruszyłby w pole jako prosty żołnierz, wyraził bowiem życzenie, iż nie chce — jak zwykle zresztą — korzystać z przywilejów, przysługujących arystokracji. Tylko z trudem udało się odwieść go od tego zamiaru. Poszedł w pole, nie był jednak w głównej kwaterze, ani też w sztabie, lecz w okopach i to w pierwszej linji. Dwa razy był ranny. Mimo to natychmiast po wyzdrowieniu wracał znowu na front!

Po skończonej wojnie, oznajmił stanowczo swej rodzinie, że pragnie poświęcić się zawodowi kupieckiemu. Ponieważ zaś nie dałoby się to uskutecznić z rozmaitych względów w ojczyźnie, przeto postanowił wyemigrować do kraju „nieograniczonych wolności“ — Stanów Zjednoczonych. Znaną była wszystkim żelazna wola i niezłomna energja markiza, przeto nikt nawet nie próbował odwieść go od powziętego zamiaru. Podczas długiej audjencji u króla, markiz wymienił powody dla których pragnie to uczynić. Powody wypowiedziane musiały być niewątpliwie doskonale uzasadnione, gdyż król Jerzy uległ życzeniu markiza i zezwolił na wyjazd.

I nikt się nawet nie domyślał, iż już od kilku miesięcy stanowisko dyrektora w olbrzymich warsztatach okrętowych firmy Lamport i Holt w Nowym Jorku, piastuje markiz angielski. Posada dyrektora takich warsztatów wymaga ogromnej znajomości rzeczy. Markiz wybił się na swem stanowisku pod każdym względem bardzo mocno.

Markiz czuje się w Ameryce doskonale. Posiada już w kołach amerykańskiego kupiectwa licznych znajomych.

Puktualnie o godz. 9 znaleźć można kuzyna władcy Anglji przy biurku w kantorze, gdzie pertraktuje z kupcami, pozostającymi w stosunkach handlowych z warsztatami okrętowymi.

Żona markiza przebywała dotychczas w swej ojczyźnie. Teraz, gdy rzecz ta przestała już być tajemnicą, opuści Anglję i okrętem „Aquitania“ przepłynie na drugą półkulę. Małżonka utrwaliła jeszcze swego czasu markiza w decyzji przezeń powziętej. Obecnie cieszy się bardzo, iż zamieszka wspólnie z mężem w Stanach Zjednoczonych.

Ze świata.

Adwokat a posługacz publiczny.

Wedle punktu 4, art. 4 ustawy z dnia 21 stycznia 1921 „Dziennik Ustaw“, № 13, pozycja 73, należy się adwokatowi w byłej dzielnicy pruskiej za każdy kilometr pieszej drogi w interesie klijenta 50 fen. (słowami pięćdziesiąt fen.)

Ilu też posługaczy publicznych, alias ekspresów, znalazłoby się dziś w Polsce, którzyby zgodzili się na takie wynagrodzenie?

Ofiary.

złożone w administr. „Głosu Polskiego“.

Na Dom Sierot, Północna 38.

Treszczańska mk. 400. 792
Henrykostwo Singer mk. 100. 803
Uczenice kl. IV gimnazjum Orzeszkowej mk. 318. 806
Zebrane na urodzinach Maryni Lebenhaftówny przez koleżanki kl. B. gimnazjum Hochsztejnowej mk. 500. 799

Ma Dom Sierot, Pomorska 93.

Personel firmy Mendelbaum marek 300. 809

Na Klinikę Położniczą, Sienkiewicza 83.

Mina Szelubska mk. 200. 810

Na Niedolę Dziecięcą.

Zebrane na wiezzorku u Henryka Erm mk. 500. 842

Z okazji srebrnych godów dr. Józefostwa Sachsów Stanisławowie Dobranieccy składają na Przytulisko przy ul. Południowej 66 Mk. 500.—.

Zagubione dokumenty:

Ajzykowicz Fajga zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 418—3

Ciszewska Marjanna zgubiła paszport polski, wyd. w Łodzi. 30—3

Fajn Cypra zgub. legitymację na 7 osób, za № 24039. 390—1

Frąckiewicz Józef zgub. dowód osobisty, wyd. w Poznaniu. 409—3

Gumińska Władysława zgub. paszport rosyjski, wyd. w gminie Marew. 45—3

Herski Antoni zgub. kartę bezterminowego urlopu, wyd. przez P. K. U. w Łodzi. 34—3

Heidrich Leon zgub. kartę powołania 1902 roku, wyd. w Łodzi. 01—3

Harowicz Balbina zgub. legitymację na 2 osoby za № 7882. 6-go Sierpnia 33. 383—1

Jaskólski Walenty zgub. kartę powołania, wyd przez P. K. U. w Łodzi. 31—3

Kwiecień Marcin zgubił dowód osobisty, wyd. w Poznaniu. 397—3

Kalinski Abram zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 398—3

Kalinski Berisz zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi, oraz legitymację na 3 osoby. 390—3

Koper Malwina zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 28—3

Kadroński Marjan zgub. kartę bezterminowego urlopu, wyd. w Jarocinie. 393—1

Kabała Andrzej zgubił kartę powołania roku 1891, wyd. w Łodzi. 73-3

Librach Ita zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 381—3

Łódzki Henoch zgubił paszport zagraniczny, wyd. w Łodzi. 417—3

Mandelbaum Dawid Lejb zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 81-3

Porcelan Sura zgub. dowód osobisty, wydany w Łodzi. 389—3

Rajman Mordka Józef zgubił kartę węglową Kilińskiego 73. 414—1

Starnel Jadwiga zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 36—3

Rodej Józef zgub. dokument podróży bezterminowego urlopowania, wyd. w Modlinie. 47—3

Strzelecki Stanisław zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi, kartę powołania 1892 roku, 1250 marek i 150 rubli. 16-3

Segałowicz Szarna zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 52—3

Skradziono w Koluszkach książkę odroczenia oraz metrykę urodzenia, na im. Joska Gliksmana. 410—3

Silberszac Wolf zgubił legitymację na 9 osób, za № 7906. 6-go sierpnia № 33. 387—1

Wachs Leon zgub. kartę powołania, wyd. przez P. K. U. w Łodzi. 400-3

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 120.—. Kwartalnie Mk 360.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 15.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 135.—. Kwartalnie 400.— zagranicą Mk. 200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 10 Mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 3 Mk. za wyraz, najmniej 30 M. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 2 Mk. Nadesłane: przed tekstem 30 Mk., w tekście 40 Mk., po tekście 20 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 15 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp) Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 500 po tekście. Za termin. druk o gł. i ofiar adm. nieodpowiada.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa.

W drukarni „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 86